Nr 1. **Kraków, Sobota 1 Stycznia 1910.** **Rok XXIX.**

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Bilińskiego 2 i w BIURZE PŁOHN ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoscasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11 — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Reszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium, Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Pragmatyka urzędnicza.

(Telegr. „Nowej Reformy").

Wiedeń. Projekt pragmatyki służbowej, wypracowanej przez rząd, wywołał wielkie zajęcie w kołach urzędniczych. Prezes centralnego komitetu urzędników państwowych, Grabscheid oświadczył w rozmowie z jednym dziennikarzem, że przedłożenie projektu w każdym razie wywołało pewne zadośćuczynienie w sferach 52.000 urzędników państwowych w Austryi. Niezadowalniające są jednak szczegóły a zwłaszcza podział urzędników na 4 kategorye.

Wedle autentycznych informacyj projekt przewiduje, aby urzędnicy pierwszej kategoryi (z wykształceniem uniwersyteckiem) dochodzili do rangi siódmej najwyżej w przeciągu lat 23, w drugiej kategoryi (wykształcenie częściowo wyższe) do rangi ósmej w przeciągu lat 21, w trzeciej (wykształcenie średnie) do rangi dziewiątej do lat 18, w czwartej (wykształcenie najniższe) zaś na randze dziesiątej ogółem kończyli karyerę. Prez. Grabscheid sądzi, że ten podział jest z różnych przyczyn nieodpowiedni i wywoła napływ do urzędów państwowych kandydatów, którzy bez ukończenia szkół wyższych będą mieli dosyć korzystne widoki awansu. Postanowienia projektu są dalej krzwdzące dla znajdujących się już obecnie w służbie państwowej urzędników, chodziłoby więc o to przynajmniej, aby ustawa nie działała wstecz i nie odnosiła się do tych, którzy już są urzędnikami.

Echa procesu o zdradę stanu.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Zagrzeb. Sąd uchwalił wczoraj wypuścić na wolność wszystkich zasądzonych w procesie o zdradę stanu, którzy wnieśli odwołanie od wyroku, z wyjątkiem obu braci Przibiczewiczów. Ich bowiem, jako zasądzonych na 12 lat więzienia, ustawa nie pozwala wypuścić na wolną stopę.

Zapowiedź demonstracyj.

Zagrzeb. Z powodu wypuszczenia na wolność przebywających od dwóch lat w więzieniu śledczem Chorwatów, zapowiedziane są liczne demonstracye [illegible]

Z polityki czesko-niemieckiej.

(Telegr. „N. Reformy".)

Wiedeń. Towarzystwo czeskich kolejarzy w Pradze zakłada w Wiedniu filię. — Namiestnictwo załatwiło rzecz odmownie, ale po rekursie ministerstwo spraw wewnętrznych pozwoliło na otwarcie filii, mimo, że językiem jej urzędowym będzie język czeski.

Zjazd posłów niemieckich.

Praga. Dnia 8 b. m. odbędzie się tu zgromadzenie posłów niemieckich z Czech w sprawie uruchomienia Sejmu czeskiego. Na obrady przyjechać także mają posłowie niemieccy z innych krajów, celem omówienia ogólnej sytuacyi politycznej.

Z przesilenia węgierskiego.

(Telegr. „N. Reformy".)

Budapeszt. Lukacs konferował wczoraj z Andrassym, jak słychać — bez skutku.

Budapeszt. Konferencya desygnowanego prezydenta ministrów dra Władysława Lukacsa z ministrem spraw wewnętrznych hr. Juliuszem Andrassym trwała godzinę. O godzinie 12 i pół udał się Lukacs do ministerstwa handlu na konferencyę z Kossuthem. Dalsze konferencye nie były na wczoraj przewidziane.

Stanowisko partyi konstytucyjnej.

Budapeszt. Partya konstytucyjna odmówi Lukacsowi wszelkiego poparcia, jeżeli nie otrzyma on koncesyj wojskowych. Widoki powodzenia misyi Lukacsa są minimalne.

Konferencya ministrów.

Budapeszt. Prezydent ministrów dr Wekerle oraz ministrowie handlu i spraw wewnętrznych odbędą dzisiaj konferencyę w sprawie sposobu zażegnania przesilenia.

Pertraktacye z Chorwatami.

Zagrzeb. Dzienniki donoszą, że Lukacs rozpoczął także pertraktacye z przywódcami koalicyi serbsko-chorwackiej.

Telegramy

z dnia 1 stycznia.

Sankcye ustaw.

Wiedeń. „Wiener Ztg" ogłasza sankcyonowanie przez cesarza ustaw o uregulowaniu stosunków handlowych z zagranicą, w sprawie prowizoryum budżetowego do 30 czerwca 1910, w sprawie kontyngentu alkoholu, oraz w sprawie zużytkowania bydła.

Odznaczenie Bienertha.

Wiedeń. Prezydent ministrów Bienerth otrzymał wielki krzyż orderu Leopolda.

Podatki krajowe w Czechach.

Praga. Czeskie organizacye szynkarskie zawiadomiły swoich członków, że mimo uchwały Wydziału krajowego, nie są obowiązani do płacenia podatku wyszynkowego, bo nie ma odnośnej uchwały Sejmu; ewentualnie Sejm zatwierdzić musi uchwałę Wydziału krajowego obowiązującą wstecz.

Z Sejmów.

Czerniowce. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu pos. Abrachamowicz uzasadniał nagłość wniosku w sprawie interpelacyi kilku postanowień ustawy w sprawie zniesienia obszarów dworskich. Sejm załatwił budżet a następnie prowizorym budżetowe z dodatkiem pos. Flondora, że subwencye dla drobnych przemysłowców mają być rozdzielone bezpośrednio a nie za pośrednictwem Izb handlowych.

Echa katastrofy w Uhersku.

Praga. Organizacya kolejarzy stwierdza, że już przed dwoma laty wypracowano plany i preliminarze dla budowy nowych torów wymijających w Uhersku; pomimo to robót tych nie rozpoczęto.

Praga. Władze kolejowe wstrzymały połowę płacy, pozostającym w śledztwie z powodu katastrofy w Uhersku urzędnikowi Zeissowi i budnikowi Rzisze.

Katastrofy kolejowe.

Budziejowice. Wczorajszej nocy na stacyi Neudorf zderzyły się dwa pociągi towarowe. Z personalu kilka osób doznało lekkich zranień.

Kassel. Na stacyi Kassel-Altenbecken zderzyły się dwa pociągi. Jeden konduktor zabity; wielu podróżnych odniosło zranienia.

Strajk drukarzy.

Sarajewo. Zecerzy i cały personal drukarni „Bosnische Post" przestał pracować. — Strajk zwrócony jest przeciw dyrektorowi drukarni. Dziennik od wczoraj wieczorem nie wychodzi.

Samobójstwo żony Aziefa.

Berlin. „Lokal-Anz." donosi z Paryża: Żona Aziefa, mieszkająca tu w „Quartier Latin", otruła się. Była ona zapaloną rewolucyonistką i nie miała pojęcia o podwójnej roli swego męża. Gdy machinacye jego odkryto, popadła w melancholię. — Teraz skończyła samobójstwem.

Tittoni — ambasadorem w Wiedniu?

Rzym. Kilka dzienników zapisuje pogłoskę, że Tittoni zostać ma ambasadorem w Wiedniu.

Wycieczka do Petersburga.

Petersburg. Na wiosnę przybędzie tu wycieczka francuskich deputowanych w odwiedziny do posłów Dumy. Z Petersburga udadzą się Francuzi do Moskwy.

Duma.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Z okazyi świąt Bożego Narodzenia została Duma odroczoną do 2 lutego.

Przesilenie tureckie.

Konstantynopol. „Jeni Gazeta" donosi, że Hilmi-pasza upatrzony jest na ambasadora w Paryżu.

Konstantynopol. Nadeszła depesza od Hakki beja, w której zasadniczo zgadza się na odpowiedź stronnictwa młodotureckiego na postawione przez się warunki i zapowiada swój odjazd na dnia 4 stycznia 1910 r.

Zamordowanie gubernatora.

Konstantynopol. Wedle niesprawdzonych dotąd pogłosek, generał-gubernator w Jemenie Hassan pasza został przez powstańców zamordowany.

Budżet hiszpański.

Madryt. Dziennik urzędowy ogłasza dekret, mocą którego budżet obecny ma także ważność na przyszły rok. Dalszy dekret upoważnia rząd do zakupna budującego się w Paryżu balonu.

Wiedeń. Dziennik rozporządzeń dla armii ogłasza awans noworoczny poruczników rezerwowych i chorążych rezerwowych oraz kadetów.

Sebastopol. (Pet. Ag. tel.) Car, carowa i dzieci odjechali do Carskiego Sioła po nadejściu eskadry ze zwłokami w. ks. Michała Mikołajewicza.

Petersburg. Z Jekaterynosławia donoszą, że hrabina Kapnist, która stała tam na czele Towarzystwa czerwonego krzyża, została zasądzona na miesiąc więzienia za znęcanie się nad siostrami miłosierdzia, pracującemi w Towarzystwie.

Loterya T. S. L.

Wczoraj odbyło się dalsze ciągnienie loteryi fantowej T. S. L. Wygrane wartości 10 K padły na następujące numera:

555, 927, 1056, 1661, 3964, 6479, 6624, 7580, 9396, 10.465, 10.655, 10.961, 11.282, 14.465, 17.900, 20.695, 20.721, 20.890, 21.269, 21.207, 22.082, 21.184, 22.947, 24.642, 24.724, 28.957, 30.163, 30.611, 30.996, 32.833, 36.153, 37.350, 37.642, 41.918, 43.335, 45.291, 46.504, 46.572, 47.398, 47.701, 48.098, 48.385, 48.395, 48.735, 49.267, 50.114, 54.901, 57.154, 57.588, 58.401, 59.563, 60.284, 60.335, 62.197, 64.903, 66.966, 67.035, 67.307, 70.454, 71.426, 71.656, 72.162, 72.409, 74.759, 75.018, 76.214, 77.184, 78.996, 79.353, 80.678, 82.475, 84.834, 88.967, 89.050, 93.033, 95.123, 99.749, 101.278, 101.472, 101.522, 101.647, 102.164, 102.450, 102.855, 105.701, 109.392, 109.674, 110.103, 113.020, 115.912, 119.068, 120.031, 123.904, 125.567, 126.797, 126.948, 128.518, 128.664, 129.999, 131.124, 131.414, 136.523, 137.046, 137.642, 137.866, 138.165, 138.503, 143.153, 144.512, 144.573, 144.981, 147.452, 148.373, 148.488, 148.888, 148.930, 148.974, 149.010, 150.408, 150.454, 157.925, 161.548, 165.377, 166.591, 169.518, 170.432, 170.939, 171.310, 175.297, 176.448, 176.834, 179.702, 180.023, 180.568, 181.172, 182.647, 182.680, 183.145, 183.893, 185.608, 191.019, 192.232, 192.450, 193.055, 193.379, 194.141, 194.661, 194.911, 196.115, 197.758, 197.772, 197.975, 198.141, 198.867, 199.791.

Dalej wyciągnięto 600 wygranych wartości 5 kor.

Rok nowy.

Naprózno serce łka —
nie wstrzymać czasu fal·
daremna bije łza
o trumny chłodną stal.

O trumny, w które czas
zamyka życia złom...
Nie zwólmy płynąć łzom —
nieżłobny życia głaz.

Wieczny przeznaczeń trud
i wieczna walka Sił —
chce czynu twardych dłut
życie — stos głażnych brył.

W chaosie czynić ład,
w zastoju wieczny ruch —
aż złamie moce krat
świadomy, wolny duch.

Zatrzyma nocy pęd
znicestwi przemoc zła,
z wszelkich wyzwoli pęt
wszystko, co życiem drga.

I gdy przeznaczeń młot
wymierzy nowy cios —
odpowie mu jak grzmot:
Ja sam swój kuję los.

Ten rok, ten nowy los
[illegible]
Takiej niech wiary głos
dźwięczy niezłomnie w nas.

— — — — — —

Nie zwólmy płynąć łzom
w obliczu tajnych sił...
nie groźny żaden grom —
by duch, by duch w nas żył.

M.

Kronika.

Kraków, sobota 1 stycznia.

Kalendarzyk kościelny: Dziś — Mieczysława; jutro — Makar. i Mart.; w poniedziałek Genowefy i Daniela.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 min. 41, zachód o godz. 3 m. 46; długość dnia godzin 8 min. 05.

Teatr miejski imienia Słowackiego: Dziś po południu: „Betleem Polskie", wieczór: „Wielki Fryderyk"; jutro po południu: „Kopciuszek", wieczór: „Wielki Fryderyk"; w poniedziałek: „Wielki Fryderyk".

Teatr ludowy: Dziś po południu: „Szopka krakowska", wieczór: „Kościuszko"; jutro po południu: „Kościuszko", wieczór: „Dzwony z Corneville"; w poniedziałek: „Szopka krakowska" i „Nowy Rok".

Uniwersytet ludowy: jutro o godz. 5 po południu wykład p. dr Daszyńskiej-Golińskiej: „Przeludnienie i wyludnienie w teoryi i statystyce"; wieczór o g. 7 p. Adama Uziembły: „Sztuka żywego słowa"; w poniedziałek o godz. 7 wieczór p. Stanisław Szpotański: „Stronnictwa i organizacya wielkiej emigracyi".

Odczyt jutro: (staraniem pielęgnowania nauk społecznych) dra Zofii Daszyńskiej-Golińskiej o g. 7 i pół wieczór w sali Tow. technicznego (ulica Straszewskiego 28) p. t.: „Współczesny rozwój ludności w świetle teoryi".

Zabawy. Dzisiaj: w Resursie urzędniczej o g. 8 wieczór; w Domu robotniczym (św. Tomasza) grupy polsk. związku zawodowego o godzinie 8 wieczór.

Opłatek w Resursie urzędniczej jutro o g. 8 wieczór.

Wiec kupców w sprawie sprzedaży soli jutro o g. 4 po poł. w stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej (ul. Wolska l. 14).

Teatr miejski we Lwowie: W sobotę po południu: „Betleem Polskie", wieczór: „Halka". W niedzielę po południu: „Madame Sans Gene", wieczór: „Faust". W poniedziałek: „Aktorka".

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się w poniedziałek po południu o zwykłej porze.

Z okazyi Nowego Roku składamy serdeczne życzenia czytelnikom, korespondentom i przyjaciołom naszego dziennika.

Wczorajszy wieczór Sylwestrowy gromadził wszędzie, i w domach prywatnych i zebraniach publicznych, nader licznie Krakowian, którzy czekali, aby z uderzeniem godziny dwunastej radośnie powitać rok nowy. Ruch uliczny ożywiony był do późnej godziny. Odbyło się wiele zabaw prywatnych i publicznych. Z ostatnich — wymienić należy wieczór w Sokole, w Klubie pocztowym, w Stow. kupców i młodzieży handlowej.

Po południu odbyły się w kościołach krakowskich z okazyi zakończenia starego roku uroczyste nabożeństwa.

Z teatru. Premiera wczorajsza zapisuje się w kronikach teatru miejskiego jako jeden z najpiękniejszych wieczorów, w których poważna i głęboka myśl i koncepcya dramatyczna skojarzyła się z pierwiastkiem czysto teatralnego efektu.

Dzięki umiejętnemu przystosowaniu ogromnego dramatu do wymagań i warunków sceny, „Wielki Fryderyk" Adolfa Nowaczyńskiego zgodnie z oczekiwaniem odniósł niepowszedni sukces teatralny, równy temu, jaki przypadł w udziale poprzedniemu dziełu tegoż autora, głośnemu „Carowi Samozwańcowi". Jak tam, tak i tu postać tytułowa sztuki wypełnia całą akcyę, jest jej środowiskiem i punktem, około którego kulminuje się cały interes dramatu.

Wyrzeźbiona jakby w spiżu przez autora postać Fryderyka II pruskiego znalazła w p. Solskim genialnego interpretora. Na jego osobie skupiła się uwaga i zainteresowanie widowni, on też mistrzowską swą grą podniósł walory sztuki i dał jej markę, która zdecyduje i utrwali niezwykłe powodzenie, jakie zdobyła wczorajsza premiera.

Określenia oryginalnego tekstu, aczkolwiek bardzo zręczne i umiejętne, okazały się jednak nie wystarczającemi. Przedstawienie zakończyło się o godzinie 12, co zwłaszcza w wieczór sylwestrowy nie było okolicznością pożądaną. Nie wątpimy, że dalsze skrócenia, do których jest pola poddostatkiem, ustalą tekst w właściwych ramach i zwiększą spoistość sztuki.

Odkładając uwagi o wykonaniu „Fryderyka" z powodu spóźnionej pory do najbliższego numeru, zaznaczamy chwalebne usiłowania wszystkich wykonawców a w pierwszym rzędzie pp. Sobiesława (Krasicki), Siemaszki, Leszczyńskiego, Sosnowskiego i Kosińskiego, oraz pań: Wysockiej, Jarszewskiej i Janiczówny, które w całości złożyły się na niezwykle artystyczne widowisko. — Wystawa sztuki, ujęta w ramy historycznej ścisłości, była efektowną, barwną i zajmującą.

Autora oraz dyr. Solskiego wywoływano wielokrotnie wśród gromkich oklasków.

Teatr był wypełniony doszczętnie. *W. Pr.*

„Grzech narodowy". Następujące pismo zostało posłane do redakcyi „Głosu Narodu":

Szanowna Redakcyo! W numerze 356 „Głosu Narodu" z dnia 31 grudnia umieszczono artykuł p. t. „Grzech narodowy". Według treści tego artykułu zarzucono, że z początkiem b. r. zarząd główny Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie otrzymał 10.000 K od czeskiej fabryki cykoryi w Kolinie nad Łabą za to, że zezwolił na opaskach czeskiej cykoryi umieścić swoją firmę, oraz że zarząd główny T. S. L. zawarł nadto kontrakt ze wspomnianą fabryką na lat 10. Na podstawie tego twierdzenia autor artykułu zażądał, aby zarząd T. S. L. wytłumaczył swoje postępowanie, przyczem nie szczędzono przykrych uwag pod adresem Towarzystwa Szkoły Ludowej. Jako przewodniczący rady nadzorczej T. S. L. mam zaszczyt prosić o umieszczenie w „Głosie Narodu" wyjaśnienia, że artykuł powyższy całkiem niesłusznie czyni odnośny zarzut Towarzystwu Szkoły Ludowej. Według pisma bowiem z dnia 4 marca 1909 L. 1591, wystosowanego przez zarząd główny T. S. L. do kolińskiej fabryki cykoryi, oznajmiono tejże fabryce, że zarząd główny T. S. L. na plenarnem posiedzeniu dn. 28 lutego 1909 r. uchwalił, że ze względów zasadniczych wyroby produkowane poza granicami kraju nie mogą być opodatkowywane na rzecz T. S. L. i wobec tego Towarzystwo Szkoły Ludowej oferty fabryki kolińskiej o zezwolenie na umieszczenie firmy T. S. L. na wyrobach tej fabryki nie przyjęło, ani też żadnego halerza nie pobrało od tej fabryki. Uprzejmie proszę, aby szanowna Redakcya zechciała w przyszłości przed ogłaszaniem wiadomości podkopujących byt i znaczenie T. S. L. dowiedzieć się bądź w zarządzie głównym, bądź u mnie o istotnym stanie rzeczy, co zresztą może być ułatwione przez użycie telefonu. Proszę przyjąć wyrazy wysokiego poważania i głębokiego szacunku dr Julian Gertler, przewodniczący rady nadzorczej.

Z dyrekcyi Muzeum narodowego komunikują nam: Po reorganizacyi Muzeum narodowego począł zaniedbywany zrazu dział biblioteczny powiększać się znakomicie i z biegiem lat urósł do poważnej bardzo książnicy o trzydziestu paru tysiącach tomów. Złożyły się na nią księgozbiory E. hr. Czapskiego, dra W. Lasockiego, A. Wolańskiego, L. Olszowskiego, hr. Starzeńskiego, W. Wdowiszewskiego i innych. Z liczby wymienionych ofiarodawców poczynili niektórzy pewne, usprawiedliwione zastrzeżenia. I tak oddał dr Lasocki z Nałęczowa piękny swój księgozbiór z warunkiem, że najpóźniej z początkiem 1910 r. będzie mógł z niego korzystać szeroki ogół. Ażeby warunkowi temu uczynić zadość, otwiera się z początkiem stycznia 1910 r. w Muzeum Czapskich przy ul. Wolskiej publiczna czytelnia. Dyrekcya przyjmując warunek ofiarodawcy miała prawo liczyć, że wraz z pozyskaniem nowego i obszernego lokalu na Wawelu będzie miała gdzie pomieścić bibliotekę wraz z czytelnią. Tymczasem sprawa Wawelu odwleka się. Wobec tego postanowiła dyrekcya zrobić to, co w danych warunkach dało się wykonać, t. j. uporządkowawszy i skatalogowawszy książki do XVIII w. włącznie, oddaje bibliotekę do użytku publiczności. Dzieła nowsze mianowicie cały XIX w. nie mógł i nie może być na razie z powodu braku miejsca uporządkowanym i używalnym, ale dział ten jest w bibliotece Muzeum narodowego słabo reprezentowanym i w tym względzie lepiej mogą publiczność obsłużyć inne krakowskie biblioteki: Jagiellońska, Czartoryskich i Muzeum techniczno-przemysłowego. Nadto biblioteka Muzeum narodowego ma i będzie miała zawsze charakter muzeum książek, starych druków i opraw i ten jej charakter nie powinien się zmienić.

Z nowej publicznej czytelni będzie mogła korzystać tylko nader ograniczona liczba pracowników. Z tego powodu dostępną ona będzie, póki się stosunki nie zmienią na lepsze, za poprzedniem porozumieniem się z dyrekcyą Muzeum narodowego, w którym to celu każdy kompetent obowiązany jest do dyrekcyi się zgłosić i określić zakres zamierzonej przez siebie pracy.

Bal kupiecki odbędzie się 29 b. m. w Krakowie w sali Starego teatru. Obowiązki gospodyń przyjęły panie: Anczycowa Wacławowa, Chylińska Michałowa, Federowiczowa Janowa, Fronczowa Anastazowa, Gertlerowa Julianowa, Korzyńska Ludomiłowa, Krzyżanowska Adamowa, Nieciowa Władysławowa, Porębska Augustowa, Rożnowska Stanisławowa, Schwartzowa Leonowa, Śmiechowska Czesława i Edwardowa, Szarska Henrykowa, Zdanowiczowa Zdzisławowa i Zieleniewska Edmundowa. — Lista komitetu pań nie jest jeszcze zamkniętą.

Z sali koncertowej. Najbliższym koncertem będzie w piątek 7 b. m. wieczór kameralny paryskiego Towarzystwa miłośników starych instrumentów (Société des instruments anciens), założonego w r. 1901 przez H. Casadesus pod honorowem przewodnictwem K. Saint-Saensa. Kwintet koncertowy, który występuje w Krakowie, zaprezentuje stare instrumenty smyczkowe; quinton, viola de gamba, viola d'amour, basse de viole oraz klawicyn, bez którego żaden zespół instrumentalny w XVII i XVIII wieku nie mógł się obejść. Program koncertu składać się będzie z zupełnie nieznanych, pełnych subtelnego wdzięku utworów przeważnie z XVIII wieku.

Koncert A. Bandrowskiego, wyznaczony na dzień 3 stycznia nie odbędzie się. Prof. Bandrowski zajęty obecnie zupełnie pedagogią śpiewacką, odwołał nietylko krakowski lecz i wszystkie inne występy, zapowiedziane na ten sezon. Bilety przyjmuje z powrotem kasa koncertowa w składzie fortepianów B. Gabryelskiej.

Doroczny piknik akad. Koła art. mił. dram. [illegible] odbędzie się w sobotę 22 stycznia w salach starego teatru pod protektoratem rektora dra Fiericha. Rolę gospodyń przyjęły panie: Teodorowa Aksentowiczowa, Maryanowa Bilińska, Stanisławowa Boczarowa, Anastazowa Chmurska, Michałowa Chylińska, Celina Dargunowa, Janowa Federowiczowa, Tadeuszowa Iskrzycka, Walerowa Jaworska, Julinszowa, Leowa, Kazimierzowa Morawska, Ignacowa Petelenzowa, Leonowa Sternbachowa, Stanisławowa Wróblewska, Włodzimierzowa Zborowska. Komitet pikniku urzęduje codziennie od godz. 12—1 w południe w sali 33 Collegium Novum.

Pustki w hotelach krakowskich. Jako charakterystyczny fakt należy zanotować, że w ostatnich dniach chwilowy napływ obcych do naszego miasta zmalał tak dalece, że hotele krakowskie nie mogące niejednokrotnie wprost znaleść miejsca dla zgłaszających się gości — obecnie goszczą zaledwie po kilku przejezdnych. Wieczór sylwestrowy obchodziliśmy więc w ścisłem gronie Krakowian.

Na kursach dla kobiet im. Baranieckiego rozpocznie się 7 stycznia kurs rzeźby, pod kierunkiem artysty rzeźbiarza p. Maryana [illegible] ucznia prof. Mercié w Akademii paryskiej. Lekcye będą się odbywały trzy razy tygodniowo, od 2 do [illegible] Wpisy przyjmuje i udziela informacyj sekretarka w kancelaryi kursów (Karmelicka 36, II) od 3 do 5 codzień prócz niedziel i świąt.

Z Tow. pomocy naukowej dla Polek imienia Kraszewskiego. Walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę dnia 9 stycznia o godz. 6 wieczór w lokalu uniwersytetu ludowego (Szewska 16). W razie braku kompletu, odbędzie się zgromadzenie o godz. 7 bez względu na ilość członków.

Walka z gruźlicą. Celem naradzenia się nad sprawą propagandy walki z gruźlicą zapomocą prasy odbędzie się zebranie dnia 4 b. m. o godzinie 6 wieczór w mieszkaniu prof. Stan. Ciechanowskiego (Wielopole 4).

Stow. podróżujących kupców urządza dziś w sobotę w salach Klubu urzędników pocztowych wieczór muzykalno-wokalny, połączony z zabawą taneczną, z łaskawym współudziałem pp. Pauliny Grosberg, Tei Garfunklówny, Stan. Bursy, Leonii Poleńskiej, St. Poleńskiego i M. Schwarza. Czysty dochód przeznaczony na pomnożenie funduszu wdów i sierót.

Przejechanie. Wczoraj po południu na ul. Sziak przejeżdżający wóz włościański najechał na przechodzącą 34-letnią służącą Anielę Trojnar, która padając pod kopyta końskie, odniosła szereg dotkliwych zranień. Nieszczęśliwej z pierwszą pomocą pospieszyło pogotowie ratunkowe, które ją opatrzyło.

Krwawy napad. Wczoraj wieczorem [illegible] jacyś napastnicy napadli na ul. Krowoderskiej 36-letniego kolportera, jednego z dzienników krakowskich Piotra M., raniąc go ciężko w głowę. Rannego opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Gimnazyum żeńskie im. Słowackiego we Lwowie. W piątek, jak ze Lwowa donoszą, odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Tow. gimn. żeńskiego im. Słowackiego pod przewodnictwem prof. Twardowskiego. Przedstawione przez przewodniczącego sprawozdanie wydziału przyjęto do wiadomości, udzielając mu w myśl wniosku komisyi rewizyjnej absolutoryum z wyrazami uznania. Obszerna dyskusya, w której zabierali głos dr Rucker, dr Twardowski, Gebert, Jędrzejowski, Prószyński, Tyczka, Arkusiewicz i in., obejmowała trzy kwestye: sprawę budowy własnego gmachu, sprawę kółek naukowych, wreszcie przekazaną wydziałowi do rozpatrzenia przez poprzednie walne zgromadzenie, kwestyę ewentualnego przekształcenia zakładu na gimnazyum realne. W rezultacie co do pierwszej sprawy wezwano zarząd, aby rozglądnął się za nabyciem odpowiedniego pod budowę gruntu, ewentualnie poczynił starania u gminy o bezpłatne odstąpienie na ten cel gruntu miejskiego i upoważniono zarząd do użycia na cele studyów kwoty 500 koron z funduszów Towarzystwa. Dyskusya w kwe-

...tyi kółek miała charakter tylko informacyjny. — W trzeciej wreszcie kwestyi zgodziło się zgromadzenie jednomyślnie na stanowisko zarządu, że należy pozostawić dotychczasowy typ zakładu, gimnazyum klasycznego, okazuje się bowiem z doświadczeń, poczynionych dotychczas w gimnazyach realnych, że wyniki naukowe są bardzo wątpliwe, obciążenie młodzieży może nawet większe, niż w gimnazyach klasycznych, a co najważniejsza, gimnazya tego typu nie dają abituryentom tych samych uprawnień co do studyów na uniwersytecie, co gimnazya klasyczne. W myśl postanowień statutu wybrano wreszcie komisyę rewizyjną, w skład której weszli ponownie pp. Adolfowa Lilienowa, Antoni Pawłowski i Władysław Tyczka.

Sprawa Putyry. Ze Lwowa telefonują nam: Sędzia śledczy Słowikowski zebrał całe archiwum aktów, odnoszących się do różnych sprawek Putyry-Połotyńskiego. Sędzia przesłucha wielką ilość świadków z pierwszych rodzin arystokratycznych. Śledztwo stwierdziło, że Putyra zdał istotnie trzy egzamina prawnicze, ale świadectwo dojrzałości sfałszował; również sfałszował dyplom doktorski. Lekarze rozpoczęli badać stan umysłowy chorego. (Lekarze krakowscy dawno już orzekli niepoczytalność Putyry. Przyp. Red.).

Nowy dyrektor Burgteatru. „N. Fr. Presse“ donosi, że baron Berger obejmuje stanowisko dyrektora Burgteatru około Wielkiej Nocy.

Snieżyca. Jak donoszą z Wiednia, zarówno tam, jak i w innych miastach Austryi Dolnej szalała w ubiegły piątek wielka śnieżyca przy silnym wietrze północno-wschodnim. Podniosła się również dość znacznie temperatura. Warstwa opadłego śniegu na Semmeringu wynosiła około 30 cm. Skutkiem śnieżycy połączenia telefoniczne między Semmeringiem a Gracem, Lipskiem i Tryestem funkcyonowały bardzo niedokładnie.

Zafantowanie aeroplanu. Z Pragi donoszą: Po wczorajszym wzlocie Goberta, ucznia Wrigtha, przyszło do burzliwych scen, albowiem na placu zjawił się egzekutor i zafantował aeroplan. Gobert, który mówi tylko po francusku, nie wiedział o co chodzi. Przyszło do bójki, której kres położyła policya. Okazało się, że Goberta egzekwował jakiś wierzyciel za dług 30.000 franków.

Ludwika Koburska i Geza Mattachich. Z Paryża donoszą: Nieodłączny towarzysz w licznych burzliwych przygodach życiowych księżnej Ludwiki Koburskiej, córki zmarłego króla belgijskiego, były porucznik armii austryackiej hr. Geza Mattachich zawrzeć miał potajemnie ślub z księżną Ludwiką. Jak w kołach dobrze poinformowanych twierdzą, Mattachich zawarł z księżną Ludwiką ślub przed kilku miesiącami w jednej małej wiosce niedaleko miejscowości Bihaoz na Węgrzech. Obecnie młode małżeństwo bawić ma w Monachium.

Afera trucicielska w Paryżu. — Telegrafują z Paryża. Marya Bourette, aresztowana z powodu podejrzeń o otrucie śpiewaka opery Godarda, przesłuchiwana wczoraj przez sędziego śledczego, oświadczyła, że kupiec Doudieux prześladował ją miłosnemi propozycyami. Nie była więc o niego zazdrosną i nie miała powodu go truć. (Jak wiadomo, Godard umarł w mieszkaniu pp. Doudieux, gdzie mu podano proszek, w którym był arszenik). U Maryi Bourette znaleziono wiele listów, pisanych do p. Doudieux, w których grozi mu otruciem. Bourette twierdzi, że listy te ktoś ze złośliwości podrzucił w jej mieszkaniu.

Wyrok w sprawie rozwodu. Z Nowego Jorku donoszą: Jeden z sędziów tutejszych wydał ciekawy wyrok w procesie rozwodowym. Przyznał żądany rozwód, ale tylko na 5 lat. Po pięciu latach nastąpi albo ostateczny rozwód, albo ponowne połączenie się małżonków.

Z pobytu Kochańskiej w Ameryce. Z Los Angeles w Kalifornii donoszą: Bawiąca tu znana polska śpiewaczka Marcelina Sembrich-Kochańska, odbywająca obecnie po Ameryce swoje tournée, przerwała swoje występy z powodu nagłego zasłabnięcia swego męża. Mianowicie mąż p. Kochańskiej zachorował nagle na zapalenie płuc w miejscowości Sant Lake City, gdzie właśnie znakomita śpiewaczka dawała koncert. P. Kochańska wraz z mężem udała się też natychmiast na południe do Los Angeles, gdzie zapewne łagodny klimat pozwoli powrócić rychło do zdrowia jej mężowi.

Izadora Duncan. Z Londynu donoszą: Przybyła tu obecnie z powrotem z Ameryki Izadora Duncan zamierza studyować starożytne tańce egipskie. — W tym też celu udaje się w najbliższej przyszłości wraz ze swoim bratem i jego córeczką do Egiptu. Jak słychać, po powrocie z Egiptu z pierwszemi popisami tańców egipskich wystąpi Izadora Duncan w Niemczech.

Zmarli:

Sabina z Artwińskich Denkerowa, obywatelka ziemska i wdowa po staroście umarła w Krakowie, przeżywszy lat 85.

W Brodach umarł nagle wiceburmistrz miasta Antoni Wasilewski. Zmarły był bratem ś. p. Tadeusza Wasilewskiego i Felicyi z Wasilewskiej Boberskiej. Brał czynny udział w powstaniu 1863 r.

ROLA.

Listy z więzienia.

(Ciąg dalszy.)

VII.

Jakiś szary, krepowy dzień się ciągnie, deszcz pada i nieokreślona cisza wlecze jakieś szepty, czy szmery... Siedzę z węglem nad czystym papierem, ale nie, rysować nie mogę...

Zgrzyt klucza: na progu Johan blady, oryginalny, w dużym, skrzydlatym, czarnym kapeluszu. Wspaniały model! Mimo woli ręka z węglem się wyciąga. Ale Johan cicho podchodzi do stołu i kładzie dużą wiązankę kwiatów.

— Przysłali — tylko powiedział.

Johan nigdy nie mówi, kto on, skąd, jakiś zdaleka... Johan spuszcza oczy:

— Węgier — odpowiada cicho i wychodzi.

Mokry, szary dzień się snuje... Przedemną leżą ciężkie gałązki dużych, białych tuberoz. Przysłali...

Idzie jakiś smutek i w odurzającym zapachu smutnego kwiatu zaprzepaszczam świadomość chwili. Białe kwiaty szarzeją w zmroku i pachną, pachną coraz bardziej... Z pochyloną i opartą o stół głową siedzę w zmroku; ciszy, bez czasu — a z tych kwiatów i zapachu sunie ku mnie cicha, łagodnie uśmiechnięta postać. Staje się... idzie tak wolno i staje koło mnie — czuję jej obecność, że jest tu. Unoszę szybko głowę i wołam:

— Miła!

Ona stoi przedemną. Taka sama, jak zawsze, tylko nic nie mówi i uśmiecha się łagodnie.

— Miła — szepczę. Blade jej usta poruszają się i teraz widzę, że jest blada, jak nigdy, i oczy ma już sine.

— Miła, co tobie?

— Wy zwali, a? Nu, jak te kwiaty pachną, jak w kościele! Jak w kościele...

Idzie noc długa, bez snu, dziwna noc niepokoju: czyjaś obecność nieuchwytna, jakiś szept, echa, kroki... Zrywam się zapalam świecę, aby przekonać się, że nic, nikogo. I znów ten sam, szmer, szept i kroki... Otulam się, aby nie słyszeć; to nic, słyszę. Zapalam znów światło, tu musi być przyczyna. Nie, nikogo, a słyszę szmer, szept i kroki...

Zimny ranek rozwiewa noc, idzie dzień taki sam szary, dżdżysty i idzie razem cień Miłej. Widzę jej powolny ruch i jak siada na łóżko, pochylona, jak zwykle.

Uśmiecham się do niej — teraz przyszła, kiedyśmy się ostatni zaz żegnały, byłyśmy daleko...

Ale Miła coraz bledsza, a białe tuberozy coraz ciemnieją, czarnieją, więdną i padają...

VIII.

Moc świeżo przysłanych kwiatów barwi moją celę, czerwień ich rzuca blaski na czarny pas ścian. Tygrys stara się mówić po polsku:

— U pani, jak raj! — powiedział.

Mam przed sobą ten ukochany cud piękna, którym się oczy naczarować nie mogą. — Są i czerwone goździki. Chciałabym je malować duże, wysokie, ponad czarny pas ściany, jak pochodnie gorejące.

Jakieś ciężkie, podwójne oddrzwia zawarły znów świat przedemną: widzenie odebrali; gazety, które kunsztownie pozawijano w korkach od butelek, nie doszły więcej; jedzenie oddają pokrajane, porozrzucane; owoce odebrali; potem kwiatów nie oddawali i świecy nie oddali... Długa pustka zaległa rozszarpywana krzykiem i bombardowaniem waryata. Jedyna książka, która mi została — Flamariona światy nieznane, odczytuję ciągle, chcąc utonąć w tej poezyi. Ale waryat krzyczy głośniej, boleśniej, bo jego Wilk katuje...

Jęki te rwą wprost żywe nerwy. Nie mogę tu dłużej, nie mogę! wyrywa mi się. Dusi, szarpie, jest strasznie. Żywy człowiek tak woła.

Jednak tem straszniej — że nie okażę tej męki. Jestem bezsilna — żaden tu protest mój nic nie znaczy.

Nowy naczelnik, jak wieprz wypasiony, zwiedza cele.

— Kiedyż mnie przeniosą? — pytam.

— Jutro — powiada.

Czyż wierzyć? Godziny płyną dalej monotonne. Pytam Tygrysa: czy wierzyć?

— Nie wiem — odpowiada ze spuszczonemi oczyma.

Mówię mu, żeby odebrał książkę, Flamariona, którą przez niego dałam sąsiadowi. Tygrys podnosi oczy i mówi:

— Ten pan mi już oddał książkę, tylko ja pani nie oddałem.

— Dlaczego?

— Bo dałem do czytania drugiemu, w tamtej celi.

— Aa!...

— A teraz dałem następnemu...

Uśmiecham się; Flamarion objechał dookoła cele, prowadzony dłonią budzącego się dozorcy...

Następny dzień zdawał się bez końca... Żadnej wiadomości, ani echa. Wilk mi nie odpowiada i z barbarzyńskiem upodobaniem wszystkim dokucza: na waryata klnie, zasunął mi zasuwkę, nie pozwolił zamieść chłopakowi, na spacerze śledzi każdy krok; jest tak wstrętny, jak nigdy.

— Jak ja wytrzymam tu dłużej!

Nareszcie późnym wieczorem zjawia się dozorca z rozkazem, żebym natychmiast zebrała rzeczy.

W godzinę potem sprowadzają mnie do karetki.

Za sobą zostawiam tych, którzy mówili, że jestem — bogacz rozrzutny...

W karetce, dział kobiet, gdzie nas pchają, tak mały, że nas dwie z trudem się obraca. — Zamykają na klucz i do drugiego przedziału pakują mężczyzn. Ściśle otaczają karetkę konni policyanci i spiesznie turkoczemy przez ulice. Obie dusimy się w ciasnej klatce, okienko śmiesznie małe i gęsto zakratowane.

Spokojna i poważna towarzyszka wyznaje, że jakkolwiek nie jedno więzienie już zna, ale tego. co się dzieje w celi wspólnej kobiet na „dole“, nie zapomni chyba.

— Przecież stamtąd wyjść najzdrowszej zdrową, trzeba cudu chyba!

— Co jest przyczyną, — pytam doświadczonej, — że tak bezprawnie długo trzymano mnie tutaj; potem robiono rozmaite ulgi, — w końcu odebrano wszystko. Teraz zaś, nowy naczelnik tak odrazu mnie przeniósł?

— Jakie prawa? — odpowiada z żydowska, — praw żadnych niema. Stąd nie wypuszczą wcześniej, aż się da łapówkę naczelnikowi; kto tego nie wie, albo nie robi, siedzi długo. Że wam odebrali wszystko, to znać robotę żandarmów, widocznie wami się zajęli. Co zaś do naczelnika, to przeniósł was chyba dlatego, że chciał okazać łaskę, bo lubi młode i eleganckie kobiety. Jest przecież z zawodu katem. A po co prawa? Gdzie prawa?

O najwyższa szkoło — bądź błogosławiona!

IX.

Nowe więzienie wywołuje wrażenie jakiejś pół-swobody wobec tłumu kobiet uwięzionych, które wybiegły na spotkanie, oglądając ciekawie nowoprzybyłe.

Z gwarem powitań znajduję się w celi u jednej z bliższych mi i po chwili ulegam naturalnemu popędowi, po długiem, przymusowem milczeniu: mówić, słuchać, pytać. Wymiana wrażeń przynosi jakieś echa ze świata, a możliwość zkomunikowania się z zewnętrznem życiem porywa w krąg żywych myśli i chęć zaprzepaszczenia dni byłego więzienia.

Jest to jednak chwilowy poryw nowych wrażeń, bo wkrótce gasną spopielałe z zetknięciem się bliższem z nowem więzieniem.

Cele nasze ciągną się w korytarzu rzędem obok siebie po jednej stronie; są one jednakie, wąskie, wydłużone, jak trumny; tak samo od pół ściany czarny pas smoły, tak samo bez słońca, szare, od północy. Okienka małe, wysoko umieszczone i zakratowane; w powietrzu wilgoć. Pośrodku stolik przyśrubowany do ściany, obok legitymata, czyli kawał płótna w ramach żelaznych, jako spoczynek. — Ale jest czysto, aresztantki-kryminalistki, które po drugiej stronie korytarza mieszczą się, utrzymują tu porządek za opłatą.

Zaglądam do nich: mają obszerne cele, ale siedzi ich razem po ośm, dziesięć, więc powietrze ciężkie. Siedzą pochylone nad robotą. W jednej celi robią gilzy, w drugiej zwijają jedwab, w innych szyją, haftują. Część zajęta w kuchni, przy kąpieli, w pralni i sprzątaniu. Tłum ten od samego świtu objawia swe życie okropnym gwarem, krzykiem, kłótniami i wrzaskliwym śpiewem. Niektóre mają przy sobie dzieci, które wrzaskiem dopełniają ten hałas. Wdziera się on do nas i czuję fizycznie to nagromadzanie się wrzasków do celi zamkniętej, coś, co siłą brutalną odrywa od wypoczynku i jakiegokolwiek skupienia.

W pierwsze dnie uciekam na spacer: do zawrotu głowy na razie upaja mnie powietrze; przestrzeń kwadratowa nieba nade mną; wkrótce i tu staje się powietrze również ciężkiem, jak wewnątrz.

Podwórko od północy wydłużone, otoczone murem, kilka drzew po środku, z pralni i kuchni bucha gwar i mdłe powietrze, miejscami na sznurach rozwieszonych suszy się bielizna. Pod murem naokoło stoją, siedzą i biegają waryatki; jest ich wiele. Obserwacya tego tragizmu pochłania myśl całkowicie. Wkońcu zapoznaję się z niemi. Z cel naszych wysypują się tłumnie na spacer niewiasty, zapełniając to podwórko jakimś gwarem chaotycznym, pustym śmiechem i bezcelowem życiem więziennem. Patrzę na te ofiary wypadku, pomyłki, trafu, rzadko kogoś, ktoby nosił w sobie płomień niebezpieczny. Taka ilość typów, w każdej odrębny świat i indywidualnie odczuwana tragedya. Jednakie prawie u wszystkich bezpieczne zbijanie się w gromadę.

To fala niesiona dzisiejszem życiem, fala, która wyrzuca na brzeg tysiące podobnych, fala powrotna, która zawsze będzie zabierała w konecznym swym ruchu wielu, bez liczby, bez historyi, aby potem, kiedyś nadać temu wszystkiemu jedno imię. (C. d. nast.).

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Podziękowanie.

Strasznym ciosem dotknięta i w ciężkim smutku pogrążona po bolesnej stracie Najlepszego i Najdroższego męża ś. p. Władysława, składam tą drogą serdeczne podziękowanie za współczucie Krewnym, P. P. Kolegom ś. p. Męża i Znajomym, którzy brali udział w smutnym obrzędzie i tym Wszystkim. którzy telegraficzni i listownie wyrazili Swój żal.

Helena z Bergelów Prus Wiśniowska z dziećmi.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 31 grudnia Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 285·75. Austr zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 274·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złt. 5-prc. 277·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 243·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 101·—. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złz. 24·—. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 556·—. Clary 40 złr. m. k. 215·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 110·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 92·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 81·—. Palffy 40 złr. 238·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 63·75. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 36·50. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 70·—. Salma 40 złr. m. 274·—. Pożyczka Salcburga 71 złr. 105·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 225·20. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 225·90. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 537·—.

Berlin, 31 grudnia Austryackie banknoty 84·40. Spirytus —·—.

Paryż, 31 grudnia Renta 3-prc. 98·77. Mąka 31·40.

Zamknięcie giełdy.

Wiedeń, 31 grudnia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 10. (Waluta koronowa.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 6 3 —, węg. Zakł. kred. 768 —, Anglobanku 314 50, Unionbanku 588 —, Länderbanku 506 75, Bankverein 547 50, Bodencredit 1145—, Galic. Banku hipotecz. 672 —, Kolei państwow. 751 75, kolei połudn. 127 50, 4% poż. m. Krakowa 93 —, kolei północnej 54 70, kolei Czerniow. — —, Alpiny 752 50, Bima Murányi 659 —, Berg-Tow. ... 40, Fabryki broni 693 50. Akcye tureckie tyt. 367 —. Gal. akc. Tow. kop. n. 769 —. Obl. węg. indemniz. 93 80. Renta majowa 94 90. Austr. renta koron. 94 95. Węgier. renta koron. 92 35. 56 letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 93 80. 4% Listy Banku hip. 93 75. 4¼% Listy Banku hip. 99 50. 5% Listy Banku hip. 110 —. 4% Listy Banku kraj. 94 50. 4½% Listy Banku kraj. 100 25. 4% Gal. Obl. propin. 97 80. 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 94 15. 4% Pożyczki m. Lwowa 93 —. Losy tureckie 226 —. Marki 117 80. Ruble 254 50. Rosyj. pożyczka 101 —

Usposobienie: spokojne.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rzadca drukarni L. K. Górski.